Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 196 Kraków, wtorek 29 sierpnia 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Trochę finansów sanacyjnych

(Korespondencja własna)

Warszawa, 27 sierpnia.

W ministerstwach wre gorączkowa praca nad wykończeniem preliminarza budżetowego na 1934/35. Nielada to praca wobec tego, że ministerstwo skarbu chce mieć preliminarz „na glanz", tj. bez albo z małym deficytem, ministerstwa zaś chcą utrzymać swe budżety na „odpowiedniej" — dalekiej wprawdzie od dawnej „radosnej twórczości" — wysokości. Jak tu pogodzić zero z wielkiemi pożądaniami — nad tem referenci łamią sobie głowy.

Postawiono im też nader ciężkie zadanie do rozwiązania: jak uniknąć jaskrawego deficytu wobec absolutnej niemożliwości — pokrycia starych? Dziś zagadnienie cyfrowo przedstawia się nietylko smutno, ale z małemi widokami na poprawę. Za lata 1930/33 deficyty wynoszą 599 miljonów. Za pierwsze 4 miesiące roku budżetowego 1933/34 deficyt wynosi 90 miljonów co na cały rok wyniesie — z pewnością więcej — 270 miljonów — razem więc jest do pokrycia 869 miljonów, piękna sumka. A jakie na to pokrycie? Tu zaczyna się robienie „cudów", które, jak wiadomo, w finansach najmniej się udają.

Rząd twierdził jeszcze w ostatniej dyskusji budżetowej, że ma rezerwy skarbowe. Znalazł się referent budżetowy (sen. Szarski), który to potwierdził, podając nawet konkretną cyfrę: 571 miljonów. Ale gdzie są te miljony? Są „zamrożone" albo w papierach albo w bankach państwowych, jedne i drugie trudne do upłynnienia. Zdawano sobie z tego sprawę i zawczasu rozglądnięto się za inną gotówką. A jak to łatwo zrobić w erze sanacyjnej! Podniesiono kredyt bezprocentowy w Banku Polskim z 50 na 100 miljonów; zaaplikowano ludności i to w drodze prostego rozporządzenia podwyższenie obiegu bilonu z 320 na 396 miljonów, uchwalono wypuścić bilety skarbowe na 200 miljonów — razem zasilono skarb sumą 326 miljonów, właściwie tylko 316, ponieważ w Banku Polskim pożyczono dotąd tylko 90 miljonów.

W jaki sposób to się odbyło, to inna historja. Z bilonem postąpiono sobie bez ceremonji. **Ustawę** zmieniono w drodze **rozporządzenia**, nawet **nie** dekretu prezydenta Rzpltej, gdyż ustawa o pełnomocnictwach z r. 1932 wyraźnie wyjęła sprawy walutowe — wystarczył podpis p. Jana Piłsudskiego. Bilety skarbowe wypuszczono w dwóch transzach z tym rezultatem, że z pierwszej na 75 miljonów znalazło się już 50 w kasach Banku Polskiego jako zlombardowane czyli zastawione — to się nazywa „pożyczką wewnętrzną", a jest prostą zmianą nazwy kredytu w banku emisyjnym.

Niechby jednak było tak — rezultat jest ten, że z tych trzech źródeł skarb zasilony zostanie sumą 316 miljonów, gdzie różnica między tem a brakującemi 869? Skąd wziąć jeszcze 553 miljony i to teoretycznie, gdyż deficyt tegoroczny będzie z pewnością większy niż 270 miljonów? Tu właśnie wchodzi w grę — poza mało realnem upłynnieniem rezerw — to łamanie sobie głowy w ministerstwach pod hasłem oszczędności, redukcji itp. recept sanacyjnych. Niełatwa to sprawa pogodzić dumne hasło utrzymania równowagi budżetowej z suchą wymową cyfr, której nawet najpewniejsza mina nie potrafi doprowadzić do milczenia.

Tak wygląda sytuacja finansowa po siedmiu latach ery sanacyjnej, która miała zrobić z Polski kraj mlekiem i miodem płynący. Nie dociągnięto nawet do biblijnych 7 lat tłustych. A co będzie w ósmym? Nad tem „szczyty" nie łamią sobie głowy; im, wystarcza, że na niemałe pensje i inne beneficja jeszcze można coś wyskrobać.

Pan Piernikarski w procesie brzeskim

Rozprawa kasacyjna w sprawie brzeskiej ma się odbyć przed Sądem Najwyższym podobno w pierwszych dniach października. Dotychczas ustalona została tylko osoba oskarżyciela, którym będzie prok. Piernikarski, natomiast skład sądu nie jest jeszcze znany.

„Jeszcze będzie premjerem"

Prezes stronnictwa ludowego, poseł Witos bawił w sobotę w Krakowie w sprawach organizacyjnych. Gdy koło godz. 3 popoł. szedł plantami koło teatru im. Słowackiego, napotkał grupkę legjonistów. Ci poznali więźnia brzeskiego i minąwszy go zaczęli dowcipkować. Ale jeden z nich zaprotestował:

— Nie gadajcie nic, on jeszcze będzie premjerem

—ooo—

Sprawa redukcyj zaczyna się wyjaśniać

Ciągłe doniesienia i zaprzeczania na temat redukcji płac czy etatów wprowadziły dezorjentację. Szczególnie zainteresowani: urzędnicy dopytywali się, co na sprawie jest, komu wierzyć: doniesieniom pozytywnym czy małym zaprzeczaniom. Te ostatnie szczególnie traktowano sceptycznie, odkąd p. minister skarbu zapewnił, **że narazie redukcje nie są aktualne.**

Tak też sprawa obecnie stoi: **redukcje obecnie** nie są zamierzone, natomiast staną się faktem od 1 kwietnia 1934. W funkcjonującym obecnie budżecie nie będą podstawy personalne naruszane, natomiast przygotowujący się nowy budżet będzie już zawierał oszczędności właśnie na podstawie redukcji.

Wyjaśnienie w tym sensie przynosi już prasa sanacyjna, która dotychczas gorliwie zaprzeczała, **jakoby istniał zamiar** przeprowadzenia redukcji płac czy personalu. Teraz pisze się już inaczej: ministerstwa otrzymały polecenie opracowania swych budżetów z uwzględnieniem tego rodzaju oszczędności, które zaczną działać w przyszłorocznym budżecie.

Jak wyjdą urzędnicy na tym eksperymencie, to ich rzecz. Rok 1930 z wyborami i innemi wyczynami odbija się na nich w sposób, jakiego — na podstawie otrzymanych przyrzeczeń — z pewnością nie spodziewali się. Chodzi tu o co innego: jak się redukcja odbije na konsumcji a w następstwie na produkcji. Robotnikom obcina się zarobki, urzędnikom zabiera się część płac albo zmniejsza się ich ilość — kto będzie kupował towary? Może chłop, niemający na sól czy buty?

Dekret prasowy

W związku z wyzyskaniem ustawy o pełnomocnictwach, krążą pogłoski, że w październiku ogłoszony będzie m. in. dekret prasowy.

Cztery miesiące!

Dnia 24 kwietnia br. Dom Robotniczy w Bochni został opieczętowany na zarządzenie p. starosty Fiali.

Od tego czasu dom, wybudowany za pieniądze robotników, dla robotników i ich organizacyj przeznaczony — **niedostępny jest dla bocheńskich górników.** Pieczęcie wzbraniają wstępu!

U nas inaczej, niż pod rządami Hitlera. Tam, zbrojne oddziały zajęły lokale organizacyj robotniczych. U nas nic podobnego nie miało miejsca. U nas — mianowicie w Bochni — Dom Robotniczy został **tylko** opieczętowany.

Po pacyfikacji

Listę zabitych w czasie czerwcowych wydarzeń w Małopolsce środkowej uzupełniamy nazwiskiem Tomasza **Płatka** z Giedlarowej; poległ on 23 czerwca w Grodzisku w powiecie łańcuckim.

Listę rannych uzupełniamy nazwiskiem Chaima **Weingartena** w Grodzisku, postrzelonego w głowę kulą karabinu maszynowego z samolotu.

* * *

Ze szpitala w Jarosławiu powróciła do Grodziska Julja **Wnękówna**, raniona kulą w twarz. Ma ona urwany kawałek języka, zęby wybite, dziąsła podarte, wargi podarte, kawałek nosa urwany.

Również powrócił ze szpitala Marcin **Rydzik**, któremu przy operacji wyjęto kulę z brzucha.

* * *

Ogólna liczba zabitych chłopów wynosi 23.

ŻAŁOBA NA WSI

W ostatnich tygodniach odbyły się w całej Polsce obchody żałobne, poświęcone pamięci chłopów poległych w Małopolsce. Po wsiach wywieszano na domach chorągiewki czarne lub zielone z czarną szarfą. Odbyły się w wielu miejscowościach żałobne nabożeństwa, na które stawiła się tłumnie ludność wiejska z czarnemi żałobnemi opaskami na rękawach. W **Nockowej** (pow. ropczycki), gdzie — jak wiadomo — było 9 zabitych chłopów, ludność wiejska pospieszyła na obchód żałobny wielką masą, mimo nagromadzenia policji i aut pancernych; tłumne obchody odbyły się także w powiecie tarnowskim, limanowskim itd. Nawet w Warszawie, w kościele Zbawiciela zjawiło się kilkuset chłopów podwarszawskich z czarnemi opaskami.

Z powodu tych obchodów spisano niemało protokołów.

Odbyły się liczne rewizje u działaczów i w lokalach stronnictwa ludowego, między innemi w Chełmie i w Kaliszu, gdzie za wydanie okólnika w tej materji wytoczono sprawę pp. Karpale i Derbichowi.

Warstwy pośrednie.-Gdańsk.-Bojkot Hitlera-Pakt czterech

Mowa tow. Niedziałkowskiego na Konferencji Międzynarodówki w Paryżu

Zagadnieniem istotnem jest zagadnienie **warstw pośrednich i zdeklasowanych.** Nie docenialiśmy całej tej powagi tego zagadnienia i nie widzieliśmy, że proletarjat nie jest jedynym czynnikiem na scenie dziejowej i że siła proletarjatu, nawet pod względem liczebnym, wskutek kryzysu spadła.

Reformy rolne, które doszły do skutku w różnych krajach, częściowo w drodze rewolucyjnej, częściowo legalnej, częściowo wzmocniły wpływ **włościaństwa.** Reformy te dały włościanom większą samowiedzę polityczną i silniejsze zrozumienie ich interesów własnych. Natomiast proletarjat został przez bezrobocie, które obecnie inny ma charakter niż przed wojną, osłabiony. Obecnie bezrobotni nie stanowią więcej przemysłowej armji rezerwowej, usuwającej się na czas jakiś z procesu produkcji i wracającej do niego, lecz stałe bezrobocie uczyniło z nich odrębną warstwę społeczną, która latami całemi jest bez pracy i której całe życie i cała psychika różni się od życia, od psychiki robotnika zatrudnionego.

Rok rocznie płyną z uniwersytetów i szkół średnich setki tysięcy młodych ludzi, mających dyplom i nic więcej. **Inteligencja i półinteligencja, która nigdy nie dostanie się do procesu produkcji.** Cała ta masa mogłaby należeć do nas, ale widzimy w Niemczech, we Włoszech i także w Polsce, że w rzeczywistości mobilizuje się ich przeciw nam. Rola proletarjatu nie może być inna, jak **straży przedniej, jak sztabu generalnego mas ludowych.** Czy pójdziemy do tych włościan, warstw średnich, zdeklasowanych, celem pozyskania ich dla socjalizmu, pod znakiem dyktatury proletarjatu; czy chcemy, by one odwróciły się od dyktatury faszystowskiej i dobrowolnie uległy dyktaturze proletarjackiej? Jestem tego samego zdania, co nasz przewodniczący (Vandervelde), że jedyne hasło, przy pomocy którego możemy zabiegać o te warstwy średnie, jest hasło **wolności.** Socjalizm pozostaje w swej istocie ruchem mas proletarjackich. Ale musi on ponadto wziąć na siebie także obronę interesów innych warstw zarobkujących. W Polsce mamy tę wielką szansę, że w włościaństwie istnieje silny ruch antyfaszystowski, który coprawda nie jest socjalistycznym. Mamy dopiero badać, czy ci włościanie nastawieni są dość anty-kapitalistycznie, czy też są gotowi przyjąć pomoc, z którejkolwiek przyszłaby strony?

Jeszcze jedno zagadnienie specjalne: **Gdańsk.** Chciałbym tu stwierdzić stanowczo, że nie mam mandatu do poruszania tej sprawy, zwłaszcza od przedstawicieli socjalistów gdańskich. Ale znam sytuację tamtejszą i mogę wydać o niej swój sąd. Sytuacja socjalistów gdańskich jest dziś prawie taka sama jak w marcu w Niemczech. W kilka tygodni, najwyżej w kilka miesięcy, w Gdańsku będzie tak samo jak w Niemczech. I to pod okiem komisarza Ligi Narodów. Pod okiem komisarza Ligi Narodów szturmówki hitlerowskie aresztują, rewidują mieszkania; towarzyszy naszych bije się na ulicy. Wszystkie starania organizacji sportowych, związanych ze sportowcami polskimi, kierowniczych osobistości Międzynarodówki Zawodowej, P. P. S., samych socjalistów gdańskich — nie wskórały nic, pozostały bezowocne, aczkolwiek zwracano komisarzowi z naciskiem uwagę, że te bestjalstwa hitlerowskie rozgrywają się pod patronatem Ligi Narodów. Ponieważ widzę tutaj przyjaciół, mających wpływ na swe rządy i przyjaciół, mających wpływ na Ligę Narodów, chciałbym zwrócić ich uwagę, że należałoby wszelkimi środkami przekonać komisarza Ligi Narodów, by zaprzestał swej dyplomacji i dążył do tego, by tym **skandalicznym metodom położyć kres** (silne oklaski).

W sprawie bojkotu Niemiec chciałbym dodać, że musimy za wszelką cenę uniknąć tego, by idea bojkotu nie została sfałszowana w ideę bojkotu Niemiec samych. Bojkotujemy rząd hitlerowski. Nie zapominajmy, że wszędzie na świecie są mniejszości niemieckie. W Polsce np. bojkot Niemiec mógłby wkrótce doprowadzić do walki większości polsko-żydowskiej przeciw mniejszości niemieckiej. Jest tedy naszym obowiązkiem odróżniać naszą akcję bojkotową od innych akcji, zwłaszcza socjalistów. Walka nasza kieruje się przeciw Hitlerowi, ale nie przeciw Niemcom jutrzejszym, Niemcom wolnym.

A skoro już mówią tu otwarcie, to chciałbym jeszcze powiedzieć szczerze, iż według mego przekonania **pakt czterech** niezupełnie odpowiada ramom tej polityczno-moralnej akcji bojkotowej rządów hitlerowskich (burzliwe oklaski).

U robotników polskich we Francji

Polskie Sekcje przy Generalnej Konfederacji Pracy w Zagłębiu Montceau-les-Mines)

(Koresp. własna).

Paryż, w sierpniu.

W sławnej z winnic Burgundji pracuje wielu robotników polskich, chociaż nie koniecznie w winnicach.

Właśnie z pociągu pośpiesznego Strasbourg — Bordeaux wysiadam na stacji kolejowej Montceau — les — Mines, gdzie wcale nie spostrzegam winnic, ale zato wszędzie widzę krajobraz kopalniany. Pociągi całe węgla, szyby kopalniane; gdzie tylko okiem rzucić, wszędzie bije w oczy ten surowy i ponury wygląd, tak osób jak i rzeczy, z którego wyczytać można, iż wiele trzeba tutaj trudu poświęcić, by, jako górnik, zapracować na kawałek chleba;— jest też w tym tłumie od czasu do czasu ktoś taki, którego od razu rozpoznaje się jako jednostkę faworyzowaną przez „Króla - węgiel": jest nim przeważnie akcjonarjusz kopalni, albo jakiś wyższy urzędnik towarzystwa kopalń.

Pierwsza moja znajomość, to towarzysz **Mathus**, sekretarz Syndykatu Górników. Opowiada on mi dużo o robotnikach polskich w Montceau — les —Mines, o ich dążnościach organizacyjnych, o licznie zorganizowanych w polskich sekcjach C. G. T. Polakach; o ich zaletach i wadach...

Dowiaduję się, że w zagłębiu Montceau — les — Mines, na dziesięć tysięcy górników, przeszło trzy tysiące jest górników polskich. Mieszkają oni w okolicznych koloniach robotniczych: Gautherets, Blanzy, La Saule, Bois-du - Verne, Baudras - Essarts i Magny.

Wielu Polaków, jak już wyżej zaznaczyłem, jest zorganizowanych w Generalnej Konfederacji Pracy, co zawsze wychodzi na obopólną korzyść robotników francuskich i polskich. Niestety, elementów z pod znaku klerykalnego i zaśniedziałych form nacjonalistycznych też nie brak. Kler polski stoi tu na mocnym gruncie i poparciu przez administrację kopalń mąci wodę i różnemi złudami chwyta co łatwowierniejszych robotników i pędzi ich do swego stada. Na szczęście pod wpływem coraz bardziej skoordynowanych wysiłków świadomych robotników, zorganizowanych w Syndykatach górników, nacjonalistyczno - klerykalne żywioły z dnia na dzień tracą na powadze i sile, a zato coraz więcej robotnik polski we Francji się przekonywa, że miejsce jego jest w szeregach organizacji zawodowej i międzynarodowej, dążącej do poprawy jego bytu.

Przybywam do największej w okolicy kolonji polskiej: Gautherets. Towarzysz **Kręcina**, prezes okręgowy polskich sekcji przy C. G. T., sprowadza mnie i pokazuje co ciekawsze.

Kolonja Gautheres liczy ogółem przeszło trzy tysiące Polaków (licząc kobiety i dzieci). **Jest to naprawdę polskie** miasto. Oto idziemy szeroką ulicą, po obu stronach której stoją dwa wspaniałe gmachy szkolne: szkoła chłopców i dziewcząt. Uczy w tych szkołach pięć polskich sił nauczycielskich obok nauczycieli Francuzów. Dalej pokazuje mi towarzysz **Kręcina** jakąś wspaniałą willę, która jest siedzibą polskich sióstr. Kopalnia wystawiła ten wspaniały gmach i sprowadziła polskie siostry, by dbały o religijne wychowanie polskich dzieci, no i czuwały nad moralnością tychże, chociaż powstaje pytanie, czy nie obyłoby się bez tej niekoniecznie pożądanej opieki i troskliwości nad zdrowiem moralnem robotnika, kiedy zupełnie się nie dba o jego życie materjalne.

Obok siedziby polskich sióstr jest też i sala zebrań towarzystw polskich, również przez kopalnię wybudowana. Rzecz jasna, że na tę salę nie mają wstępu robotnicy zorganizowani w C. G. Z., ale i tak sala zawsze bywa zajęta, bo tutejsi zwolennicy klerykalno - nacjonalistyczni, chociaż jest ich nie zbyt dużo i wyznają te same idee, mają przeszło dziesięć różnych klubików, — które ogółem nic nie robią, a wiecznie się kłócą.

I polski handelek ma tu swoją siedzibę. Towarzysz **Kręcina** wprowadza mnie do polskiej restauracji „Olympia", własności niejakich Szymiślików; ich majątek obliczany jest na przeszło pół miljona franków. Kilka lat temu Szymiśliki byli zwykłymi górnikami. Dwie ładne dziewczynki krzątają się w sali restauracyjnej i niewątpliwie przyciągają młodych Polaków, gdyż sala jest pełna, podczas gdy wszystkie okoliczne restauracje świecą pustkami. Oprócz sali „Olympia" jest w kolonji jeszcze jedna restauracja, cztery składy żywnościowe, dwa składy mięsne i kilka drobniejszych sklepów, — wszystko własność polskich robotników.

Już ciemno, wychodzimy na ulicę, gdzie słychać gwar wesołej polskiej młodzieży, często przeplatany niemczyzną przywiezioną z Westfalji. Niestety pociąg nie czeka i opuszczać muszę tę miejscowość, o której życiu radbym się dowiedzieć jeszcze więcej.

Selim.

EDWARD SZYMAŃSKI

Sanatorjum

Z czarnych miast zadymionych
z izb dusznych nas wysłali,
komu ostatni grosz i szczęsny los pozwolił.
W małych, bielutkich pokojach i rzędem na długiej sali
leżymy, zdychamy powoli.

Bezczynne są nasze ręce, pożółkłe i wychudłe.
Skubią bezradnie kołdrę, żebrząc o moc i przestrzeń.
Same na krzyż się kładą na piersi zapadłem pudle,
gdzie płuca grają chrapliwie w przedśmiertnej, bolesnej orkiestrze.

Ciężko uchodzi życie
w czerwonej, pienistej ślinie.
Każdy oddech jest krótszy i każdy bezpowrotny.
Nic nie pomoże myśleć, że tak czy tak się zginie,
gdy usychasz, jak
kwiat — suchotnik.

Nocą
gdy wiatrem uderzy życia pęd i pierwotność,
a myśli w gorączce łażą,
jak muchy w rozlanem maśle —
głowę, od potu wilgotną, dźwigamy
by spojrzeć w okno —
odetchnąć —
i znów się zanieść ostrym, bolesnym kaszlem.

Gdzieś tam, w dalekich miastach
została nasza praca.
Ktoś inny dźwignie na rękach trud nasz,
jak wiązkę drew.

Trzeba wstać,
stłumić kaszel,
wracać, natychmiast wracać...
Doktorze! Prędzej: krew...

Zakopane, 20.VIII 1933 r.

Zwycięskie zakończenie strajku robotników budowlanych w Krakowie

Po pięciotygodniowej solidarnej walce zakończono w niedzielę 27 bm. strajk robotników budowlanych podpisaniem umowy zbiorowej. — Wszelkie próby ze strony pracodawców złamania strajku, czy to drogą podstępnych odezw, czy też teroru, spotkały się ze zdecydowanym oporem ze strony strajkujących robotników, którzy z wielką ofiarnością i poświęceniem, mimo prześladowań, szykan i niecnych napaści prasy burżuazyjnej, wytrwali w walce do zwycięstwa.

Zawarta po długich pertraktacjach w ubiegłą niedzielę popołudniu umowa, podwyższa stawki wynagrodzeń robotników budowlanych w pierwszej klasie za 1 godzinę z 1'38 zł. na 1'40 zł., w II klasie z 1'19 na 1'20 zł., dla starszego pomocnika dolną granicę zarobku z 48 groszy za godzinę na 50 groszy. Ponadto — i to jest bardzo ważną zdobyczą — określa normy wynagrodzenia dla robotników, nie objętych umową z maja br., a mianowicie dla przodowników żelbetoniarskich od 90 groszy do 1'20 zł. na godzinę, dla gracarzy 70 gr. za godzinę. Równocześnie ustalono płacę ceglarzy a to: przy wynoszeniu cegieł na tak zw. koziołkach za każde 1000 sztuk do piwnic i parteru 3 złote, za każde następne piętro dodatkowo 1'35 zł. Godziny nadliczbowe mają być wynagradzane według obowiązującej ustawy o czasie pracy. Pracodawców obowiązuje zakaz oddawania robót firmom czy osobom nieuprawnionym. Praca akordowa, ta stała bolączka robotników budowlanych, została w zasadzie zniesiona. Tylko w wyjątkowych wypadkach może być zastosowany akord, z tem jednak zastrzeżeniem, że roboty akordowe mogą być oddawane tylko grupie murarzy, a nie poszczególnym jednostkom. Celem uniemożliwienia wyzysku ze strony niezrzeszonych pracodawców, postanowiono zwrócić się do magistratu, aby przy podpisywaniu przez przedsiębiorców niezrzeszonych, tak zw. deklaracyj na kierownictwo — względnie wykonanie budowy, żądał zaświadczenia inspektora pracy, że dany przedsiębiorca podpisał umowę zbiorową.

Umowa obowiązuje do 31 marca 1934 r.; usunięto zatem miesięczny termin wypowiedzenia umowy, z czego poprzednio skorzystali pracodawcy i co doprowadziło w konsekwencji do długotrwałego strajku. Pracodawcy zobowiązali się do przyjęcia do pracy wszystkich robotników, którzy przerwali pracę 24 lipca br. i to na tych samych budowach.

W stosunku do poprzedniej umowy nowozawarta umowa stanowi znaczny sukces dla robotników. Pracodawcy, których zamiarem było pogorszenie warunków płacy w przemyśle budowlanym, musieli ustąpić wobec stanowczej woli zorganizowanych robotników.

Istotne znaczenie zwycięstwa robotników polega na tem, że po 5-tygodniowej walce zmuszono pracodawców, którzy chcieli narzucić stan bezumowny, do podpisania umowy zbiorowej.

Zwycięstwo swe zawdzięczają robotnicy przedewszystkiem swojej organizacji, która w ciężkich warunkach kryzysowych zdołała przeprowadzić walkę i zakończyć pomyślnym rezultatem. W ciągu całej akcji nie było nawet prób łamania strajku ze strony robotników. Świadczy to o wielkiem uświadomieniu klasowem robotników. — Nędza i głód zaglądały ludziom w oczy, wielu siedziało w ponurych celach więzienia, mimo to wytrwali, tak jak sobie powiedzieli — do zwycięstwa!

Zwycięski strajk robotników budowlanych jest jeszcze jednym dowodem na potwierdzenie tej starej prawdy, że tylko w solidarności i organizacji jest siła i że tylko ta droga jest drogą zwycięstwa dla proletarjatu.

Po 5-tygodniowej przerwie zaczęła się wczoraj rano nanowo praca na budowach w Krakowie.

Zakończenie Konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej

Na czwartkowem posiedzeniu zakończono dyskusję generalną. Najważniejszem było przemówienie Marqueta (Francja), który m. i. oświadczył: Od wojny nie żyjemy w świecie, w którym czystość nauki pociąga ludzi. Co ich dziś pociąga, to jest **aktywność, ruch, wola.** W r. 1913 kapitalizm wyglądał jak wielka dobrze funkcjonująca maszyna. Wtedy mówienie o porządku nie byłoby dla robotników zrozumiałe. Dziś jednak ta maszyna już nie funkcjonuje, zacina i rozpada się. Dziś, gdy nieporządek i kryzys wszędzie gnębią ludzi, mówienie o porządku jest **mową rewolucyjną.**

REGUŁY DEMOKRACJI

Spaak (Belgja) przemawiał jako mowca generalny lewicy: W każdej partji jest coś podobnego do zagadnienia pokoleń. My młodzi wstąpiliśmy do ruchu, gdy demokracja w wielu krajach leżała w gruzach. Czego my dziś żądamy, nie jest tradycyjną polityką demokracji, która w wielu krajach zbankrutowała, lecz nową polityką stosowną do nowych stosunków. Naszem zdaniem sprawa wogóle nie stoi tak: za czy przeciw demokracji, lecz kwestją jest, czy demokracja, jak ona dziś wygląda, jest skutecznym środkiem przeciw faszyzmowi. Przed wojną mogły partje socjalistyczne stanąć na gruncie demokracji, ponieważ przeciwnik także zachowywał reguły demokracji. Dziś przeciwnik oszukuje: podczas gdy my jesteśmy gotowi do zachowania reguł demokracji, przeciwnik przygotowuje się do pokonania nas wedle reguł faszyzmu. **My młodzi powiadamy: nie wystarcza mieć słuszność, my chcemy zwyciężyć.**

Po przemówieniu **Kalnina** o stosunkach na Łotwie konferencja na wniosek Vanderveldego uchwaliła wysłać telegram do walczących z faszyzmem tow. łotewskich i życzeniami pomyślnej walki.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI

O 9 wieczór zaczęło się **posiedzenie nocne,** ostatnie. W imieniu komisji rezolucyjnej przemówił Otto **Bauer** (Austrja), objaśniając przedłożoną rezolucję. Przeciw rezolucji komisyjnej wystąpił **Alter** (Bund, Warszawa) z rezolucją mniejszości, podpisaną przez 14 członków konferencji. Tę rezolucję uzasadniał **Zyromski** (Francja).

W głosowaniu rezolucja komisji otrzymała 291 głosów, przeciw głosowało 18, 5 wstrzymało się od głosowania. Dalej głosowano nad rezolucją **w sprawie rozbrojenia,** przedłożoną przez Międzynarodówki socjalistyczną i zawodową. Tę rezolucję uchwalono 283 głosami przeciw 19 przy 22 wstrzymujących się.

Vandervelde zamknął konferencję przemówieniem, w którem dał wyraz **wierze w międzynarodówkę i w klasę robotniczą.**

Rezolucję podamy w następnym numerze.

„Dar narodowy" dla Hindenburga a bojowcy do kryminału

W niedzielę odbyła się na placu bitwy pod Tannenbergiem, gdzie w sierpniu 1914 zniszczoną została armja rosyjska Samsonowa, uroczystość. Takie uroczystości odbywają się co roku i nikogo one nie wzruszają. W tym roku nabrała ona specjalnego znaczenia, ileże połączono ją z aktem państwowym, właściwie z aktem rządu Hitlera w ten sposób, że rząd wydał ustawę — na podstawie pełnomocnictw rząd sam mocen jest wydawać ustawy, dopóki parlament nie obraduje — mocą której **podarował Hindenburgowi dobra i lasy obszaru przeszło 2500 ha z uwolnieniem od wszelkich podatków państwowych, samorządowych itd.,** dopóki dobra te pozostaną w rodzinie Hindenburga tj. jego męskich potomków.

Od kilku miesięcy Hindenburg zamknięty jest w Neudeck i nie spełnia żadnych funkcji państwowych. Stał się całkiem zbyteczny, ponieważ odebrano mu nawet prawo podpisywania dekretów na mocy art. 48. Rząd sam wydaje ustawy i nie potrzebuje prezydenta — nawet dla dekoracji. Nie jest też tajemnicą, że **Hindenburg znajduje się w Neudeck pod dozorem bojowców Goeringa,** którzy kontrolują każdego przychodzącego i wychodzącego tak, że prezydent jest właściwie aresztowany. Tego się doczekał za to, że oddał Hitlerowi władzę.

Stary Hindenburg, o ile wogóle jeszcze jest przytomny, niewiele sobie robi z tego pozbawienia go wszystkich uprawnień. Jako dobry ojciec rodziny zadowala się wzbogaceniem swego syna — władza go nie nęci. Jest on zresztą przyzwyczajony do odgrywania drugorzędnej roli. Wszak podczas wojny światowej był tylko nominalnym naczelnym wodzem, a całą władzę miał Ludendorff, który w swoich pamiętnikach nie ukrywa faktu, że on był dyktatorem, Hindenburg — zaś tylko figurantem. Tosamo było i za czasów prezydentury: szefowie kancelarji podsuwali mu papiery do podpisywania, stary wszystko podpisywał. Czy za to nie zasłużył sobie na „dar narodowy" z rąk Hitlera i Goeringa?

Równocześnie na drugim krańcu Niemiec rozgrywają się rzeczy świadczące o tem, że zaczyna porządnie trzeszczyć w tak zwartej dotychczas organizacji rządzącej. Oto w Hamburgu **aresztowano wszystkich kierowników jaczejek hitlerowskich w wielkich warsztatach okrętowych.** Ci ludzie byli tak naiwni, że wzięli na serjo punkt programu o uspołecznieniu narzędzi produkcji i uchwalili rezolucję w tym duchu. Ponieważ Hitlerowi ani się nie śni o wykonaniu tego punktu, **najwierniejsi jego ludzie, którzy przygotowali mu teren w wielkich przedsiębiorstwach, idą do więzienia za przypomnienie przyrzeczeń.**

Jest rzeczą naturalną, że Hitler nie lubi takich przypomnień, odkąd ogłosił „rewolucję narodową" za ukończoną i wydał zakaz mieszania się „niepowołanych" do życia gospodarczego. Takimi **niepowołanymi są robotnicy, zaś powołany mi Krupp i Thyssen,** którzy przekreślają wszystko, co kiedyś Feder napisał jako „program" a Hitler obiecywał przeprowadzić. Takie bunty są zresztą i poza Hamburgiem na porządku dziennym; **do obozów koncentracyjnych idą nietylko socjaliści, komuniści i żydzi, ale także bojowcy,** którzy czują się jeszcze proletarjuszami i domagają się dotrzymania danych im przyrzeczeń. Takich objawów będzie coraz więcej i stanie się wreszcie to, co sami przywódcy hitleryzmu mówią, mianowicie, że **sprawa robotnicza stanie się dla Hitlera bitwą nad Marną,** tj. że ostatecznie wojnę przegra.

Wywłaszczenie

—o—

W związku z akcją oddłużeniową, prowadzoną przez państwo i instytucje finansowe w odniesieniu do własności rolnej, wyłoniła się kwestja, co należy uczynić z majątkami, które nie dadzą się już uratować wskutek znacznego zadłużenia i niemożności podołania ciężarom spłaty procentów oraz rat pożyczkowych.

Należy zauważyć, że ta kategorja majątków zadłużona jest przeważnie w skarbie państwa z tytułu olbrzymich zaległości podatkowych. Z uwagi na wytworzoną sytuację, rozpatrywana jest w kołach rządowych myśl przejęcia nadmiernie zadłużonych majątków rolnych na rzecz państwa celem dokonania parcelacji tych majątków. Projekt ten znalazł zasadniczą aprobatę władz skarbowych. Obecnie w kołach rządowych sprawa ta jest rozważana również pod kątem widzenia zwiększenia państwowego terenu, przeznaczonego pod budownictwo mieszkaniowe w obrębie miast.

Niezależnie od tego rozważana jest sprawa przejęcia przez władze państwowe niezabudowanych, a poważnie zadłużonych placów miejskich, z tem, że byłyby one również przeznaczone na cele budownictwa mieszkaniowego.

Proces o zajścia w Hajnówce

33 OSOBY STANĄ PRZED SĄDEM

Prokuratura sądu okręgowego w Białymstoku doręczyła akt oskarżenia 33 robotnikom w Hajnówce, województwa białostockiego, oskarżonym o udział w głośnych zajściach na tle zatargów w tartakach dyrekcji lasów państwowych. Jak wiadomo, do zajść tych doszło wiosną rb., przyczem w czasie dwukrotnych starć tłumu z policją kilkunastu policjantów odniosło ciężkie obrażenia. Proces o zajścia w Hajnówce znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie września rb. Oskarżonych broni kilku adwokatów z Warszawy.

Niemcy dzisiaj a Niemcy przed wiekiem

Dzisiaj, gdy z opanowanych przez **Hitlera** Niemiec bucha — niczem żar z rozpalonego pieca — wściekły gniew na wszystko, co nie jest barbarzyństwem, gdy najuczciwsi i najszlachetniejsi Niemcy bądź uciekli ze swej zadżumionej ojczyzny, bądź też znoszą katusze w obozach koncentracyjnych; gdy świat kulturalny poważnie zastanawia się nad tem, czy nie należałoby granice Niemiec otoczyć kwarantanną, aby zaraza hitleryzmu nie zapługawiła innych krajów — nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Niemcy z okresu, kiedy Niemcy byli narodem myślicieli i poetów.

Jest to okres, obejmujący koniec XVIII oraz pierwszą połowę XIX wieku. Probierzem ówczesnego nastawienia społeczeństwa niemieckiego, którego nie należy utożsamiać z rządem pruskim,— może służyć jego stosunek do sprawy polskiej, narodu polskiego, a zwłaszcza do emigrantów polskich; żywym zaś i trwałym pomnikiem owych czasów jest poezja niemiecka, w której odbiły się zarówno współczucie dla ujarzmionego narodu, jak i entuzjazm dla bohaterskich prób zerwania pętów niewoli.

Jest tych pieśni tyle, że niektórzy historycy literatury niemieckiej zsegregowali je do specjalnej kategorii „pieśni polskich" (Polenlieder), a **Gregorovius** wydał je oddzielnie w sporym tomie. Zdaje się, że książka ta została w epoce bismarkowskiej wycofana i zniszczona. Jeżeli zachowały się gdzieś pojedyncze egzemplarze, to z pewnością spalili je wandale, rządzący obecnemi Niemcami.

Wśród plejady poetów, twórców „pieśni polskich", jedno z czołowych miejsc zajmuje **Fryderyk Hebbel**, który wsławił się napisaną w roku 1841 balladą p. t.: „Polacy niechaj żyją!" Niestety, poeta ten nie dochował wierności swoim sympatjom dla Polski i Polaków i w okresie powstania 1861 roku zajął nieprzyjazne dla sprawy polskiej stanowisko.

Mało kto wie, że jedna z najpopularniejszych pieśni polskich, mianowicie **„Marsz Czwartaków"** jest dziełem niemieckiego poety **Juljusza Mosena**, a nucąc „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę", wypowiadamy słowa **J. N. Kamińskiego,** autora przekładu. Po niemiecku pieśń ta nazywa się **„Die letzten zehn vom vierten Regiment".**

Znacznie wcześniej tworzył **„Polenlieder"** Chr. D. **Schubert**, autor wiersza napisanego w roku 1774 z okazji pierwszego rozbioru Polski, wiersza pełnego współczucia dla szlachetnego narodu.

Z innych poetów należy wymienić Augusta hr. **Platena, Emanuela Geibla,** Gustawa **Kinkla,** szlachetnego piewcę pieśni robotniczych Jerzego **Herwegha,** Mikołaja **Lenaua,** Anastazjusza **Grüna,** Pawła **Heysego,** Gustawa **Pfizera,** Ludwika **Uhlanda,** Gustawa **Grillparzera** i wielu innych.

Z okresu późniejszego należy się wzmianka Henrykowi **Vierordtowi,** — który napisał hymn p. t.: **„Mickiewicz"** z okazji przewiezienia w 1890 roku prochów wieszcza na Wawel.

Jedną z „pieśni o Polsce" Jerzego **Herwegha** poniżej drukujemy. Nie wiemy, czy Herwegh uszedł cało wiosną r. b., kiedy na placach publicznych Rzeszy palono dzieła najlepszych niemieckich pisarzy i poetów. Cytowany dzisiaj przez nas wiersz w przekładzie Antoniego **Langego** nie pozostawia żadnych wątpliwości, że w zupełności kwalifikuje się na stos podpalacza Hitlera.

x. y. z.

O POLSCE.

Dźwięcznie nad Renem brzmiała pieśń
pobudki—
Ach, wczoraj jeszcze po przez światy
całe:
Jakże to w Niemczech, jakże w czas
tak krótki—
Czarnem się stało, co było białe?

Czemu oniemiał naraz chór
śpiewaków,
Czemu tak głuche panuje milczenie?
Zjawił się, zniknął niby cień majaków:
Bacz — tak się stało na Pana życzenie.
Co wczoraj prawem uznał Ren dla
siebie —
Nie jest dziś prawem dla polskiej
ziemicy?

Nie ma-ż być Polską — Polska na
swej glebie,
Żeśmy współkradli ją jak rozbójnicy?

Czy słowem czaru jest wam słowo
księcia,
Że podług woli dzień na noc przemieni?
Serce-ż wam zaschło od tego zaklęcia,
Czci pozbawiony duch się nie rumieni?

Zapomnieliścież mnożenia tablicy
Wy, niezgłębione, wielkie myśliciele?
Synowscy Renu swego wartownicy
Cudzej wolności katy-dusiciele?

Gdy cię nadzieja, niemiecki narodzie,
Prze w złote jutro z twej ciemnicy
kirów:
Gdy jasną przyszłość masz w gwiazd
korowodzie,
Nie bądź parobkiem Sybirów!

Waż! huczy burza, co w podmuchach
nowych
I twój dojrzały owoc z drzewa strąca:
Nim barbarzyńców ręka tych lodowych
W mrok rzuci smętne o promieniach
słońca.

Kwiatu, coś w domu zasiał, tego
kwiatu
Niechaj nie depcze Niemiec w cudzej
ziemi:
Nie kalaj, mówię, swego majestatu,
W narodach, które pragną być wolnemi.

Samego siebie wydobywasz z cieniu
I pragniesz zerwać swe ciężkie
łańcuchy:
Gotując razem drugiemu plemieniu
Jarzmo — i pchając w mroki jego
duchy.

Raz jeszcze w walce dzikiej i haniebnej
Ma nasza włócznia z naszemi sztandary
Sprawiedliwości zabić kwiat podniebny
Dla równowagi poczwary?

Biada nam za tej wojny bezwstyd
dziki!
Nie zdobędziemy na tej drodze sławy.
Wołam: Zwycięstwo wam, o buntownikil
Hańba niemieckiej chorągwi plugawej!

MARJAN CZUCHNOWSKI

Wgłąb awangardy

V.

Odmienną w formie i strukturze jest twórczość **Adama Ważyka,** wspaniałego poety, tak szczelnie przemilczanego w polskiem życiu literackiem. Ważyk wydał dwa wyjątkowo artystycznie dojrzałe tomiki. Ważyk występując na widownię literacką był już gotową osobowością poetycką, obok Peipera niewątpliwie najwybitniejszą. **„Semafory"** i **„Oczy i usta"** [1]) to dwa ważne etapy współczesnej liryki. „Oczy i usta" dały nowoczesną poezję opartą na **asocjacjonizmie specyficznego gatunku.** Nie dowolność i iluzjonizm formalny, ale **nowoczesna wizja poetycka** zbudowana z wspaniałych metafor, zdumiewających swą **ascetyczną** świeżością. Ważyk jest **niezwykłym poetą zwykłej przyrody.** Nie jest to metafizyczne ślimactwo biernej opisowości, ale **zasadą wyboru** kierowana konstrukcja metafizyczna. Tematy: przedmieście, jego ludzie i jego życie. Wady u Ważyka? Są. Wielkie zalety przeważą zarzuty. Jeden z nich ważny: niema u Ważyka życia proletarjatu, aczkolwiek Ważyk lirykę opiera nie tylko na **swoich przeżyciach;** daje bowiem **przekroje przeżyć innych.** Autor „Semaforów" należy do poetów cichych, rozwijających się w cieniu, nie formuje marszów, ani pochodów poetyckich. Nazwisko jego jednak błyszczy w pierwszym szeregu.

Bardzo słusznie Jan **Brzękowski,** uzasdniając niektóre postulaty „Zwrotniczy" w artykule „Życie w czasie" zwraca uwagę **(„Linja" nr. 2),** że, „Był okres, gdy poezja polska zachwaszczona poromantyczną, przesadną nastrojowością i tanim symbolizmem **potrzebowała przeciwwagi w postaci idei konstrukcji,** rygoru, pośredniości i t. p. **Z drugiej strony dziś niejednokrotnie nie wystarcza nam tylko zapewnienie** (słuszne), **że wiersze są konstruowane.** Chodzi nam raczej o to, **w jaki sposób są** one **zbudowane". Przyboś** w artykule „Forma nowej liryki" („Linja" nr. 3) powiada: „Futuryzm dowiódł, że dotychczasowe sposoby **układania** „treści" nie są bynajmniej czemś niezmiennem, **jedynie naturalnem,** rozumiejącem się samo przez się. Kolejność czasowo - przestrzenną zastąpili futuryści **zasadą synchronizmu,** kondensowania w **jednej chwili literackiej** kilku różnoczasowych i różnoprzestrzennych **treści.** Wyraziło się to w rozbiciu dotychczasowych logiczno - gramatycznych układów, doprowadziło do słów wolnych. Radykalna ta rewolucja antygramatyczna osadziła ostatecznie jako trwałą zdobycz budowy lirycznej: **asocjacjonizm...".** Asocjacjonizm posiada wiele zalet poetyckich. Po pierwsze: **rozbił dawne szablony budowy,** ukazał ich sztywną banalność, i tu **negatywna zasługa** jest jedną z najwalniejszych.. **Kondensacja treści** będąca naszym ideałem nie byłaby możliwa bez zdobyczy asocjacjonizmu... Na gruncie jego **bezładnych tendencyj** buduje nowoczesna liryka swoje **wyciągi wizyjne".**

Bardzo słusznie Przyboś określa sam **fakt** realnej zdobyczy, asocjacjonizmu. Czysty asocjacjonizm **bez współudziału organizującej poemat woli** prowadziłby do **anarchji formalnej.** Przejęcie **nowej formy wypowiedzi** bez skutków „bezładnych tendencyj" asocjacjonizmu wzbogaciło współczesną poezję o **jeden** z doskonałych środków poetyckich, będących niejednokrotnie podstawą twórczości wielu dobrych, współczesnych pisarzy. Formułując osiągnięcia współczesnych poetów Brzękowski w artykule „Nowa budowa poetycka" („Linja" nr. 4) stwierdza: „Dawna poezja miała zawsze bezbarwne tło („wodę") nowa — **jest zagęszczonym ekstraktem walorów poetyckich.... A więc: z elementów poetyckich, któremi są metafora i okres, przy pomocy elipsy buduje się wiersz..." Elipsa** jest skrótem. Przez skrót osiąga się maksimum napięcia elementów formalnych; zatem maksimum napięcia lirycznego, czyli **wyodrębnioną z oparów pobocznych elementów nagą mową poetycką.**

U Ważyka naprzykład: **„Ojczyzna mleczna"** —

„W baterji śródmieścia
nie leży moja ojczyzna
kliczka ukośna bieleje
jak schnąca na sznurze bielizna.

Szwaczki za szybą szyją
w perkal zmieniają szorstkie sukno
gdaczą pulardy z opasłą szyją
i śledzie słono cuchną.

Owsiane dzieci biegają w pieżzach
na przyźbie brudne indory się skubie
tli się ich puch świętojański
gaz jest chabrowy jak wena w przegubie.

Suknie buzują — ogień —
dziewczynom kiedy rosną,
dzień promienieje z ich różowej nogi
i pachną potem, rosą i wiosną

Rudym talerzem razura
wieje z roztropnym wdziękiem
Matko dziewczęca dokąd
prowadzisz syna za rękę?
Ktokolwiek bądź zapalny
w uliczce którą kocham
Kto ssał z jej piersi prowincjonalnej
z mlekiem wyssał alkohol".

Trudno jest dokładnie, w epoce obrazto rosnących fermentów formalnych i kształtowania się poszczególnych osobowości — mówić o **całkowitem urzeczywistnieniu** założeń teoretycznych. Faktem jest, że **realizacja poezji awangardowej prześcignęła teorję.** Teorja nie dosięgła jeszcze tych wyżyn, które zdobyła już liryka awangardy.

(Dok. nast.)

[1]) *Adam Ważyk,* Oczy i usta. poezje, str. nlb. 46, Warszawa 1926 r.

Z życia robotniczego

—o—

BEZROBOTNI MIASTA TARNOWA W WALCE O PRACĘ

Zatarg między zarządem miasta Tarnowa a robotnikami sezonowymi został zlikwidowany w ten sposób, że wojewódzki komitet pomocy bezrobotnym dostarczył gminie środków na zatrudnianie tych robotników przez dwa tygodnie. Wobec tego z dniem 25 bm. wszyscy zredukowani robotnicy zostali zpowrotem przyjęci do pracy. Robotnikom, którzy „ochotniczo" po zredukowaniu ich pracowali, przepracowane dni zostaną zaliczone i normalnie wynagrodzone. W ten sposób konflikt został załatwiony, ale tylko na dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach kwestja egzystencji tych 450 robotników stanie się zpowrotem aktualna w całej swej ostrości.

—ooo—

Przeciw wypadkom w kopalniach

W związku z częstemi wypadkami w kopalniach min. przemysłu i handlu poleciło urzędom górniczym obostrzenie nadzoru nad urządzeniami szybów.

Kiedy odbędą się wybory do rad miejskich?

Warszawski „Robotnik" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wszelkie pogłoski o terminach nowych wyborów do rad miejskich są zupełnie bezpodstawne. Terminy te nie są jeszcze ustalone i są zależne przedewszystkiem od ukazania się w Dzienniku ustaw rozporządzeń wykonawczych do nowej ustawy samorządowej i rozwinięcia ramowych postanowień ustawy o ordynacji wyborczej. Wszystkie te zarządzenia są dopiero w opracowaniu i nie są jeszcze uzgodnione. W obecnym stanie rzeczy wybory te mogą najwcześniej odbyć się na wiosnę.

Kwestja złączenia Białej z Bielskiem

Świeżo znowu wypłynęła kwestja przyłączenia małopolskiego miasta Biała do sąsiedniego śląskiego miasta Bielsko.

Zdawało się, że sprawa ta rozwiała się już zupełnie, głuchość bowiem długo panowała dokoła niej, aż tu znowu ożyła z zamierającym sezonem ogórkowym.

Mówi się, jakoby decyzja już zapadła w Warszawie i rychło wejdzie cała sprawa w stadjum realizacji; nową nazwą, jaką tak złączone miasta mają otrzymać, jest miasto Bialsko.

Urzędy polityczne, jakie posiada obecnie miasto Biała włączone mają być do takich samych urzędów w Bielsku, podobnie stać się ma z urzędami miejskiemi, które przejęte zostaną przez Bielsko. Pytanie, co się stanie z osobą p. starosty dra Albertiego po zlikwidowaniu starostwa w Białej, też już jest rozwiązane: zostać ma podobno wicewojewodą krakowskim. Pogłoskom tym tu i ówdzie próbują zaprzeczać. Gorszy podobno horoskop gotuje to złączenie obu miast p. staroście Bocheńskiemu z Bielska. Przyszłe Bialsko — jak mówią — ma też mieć nowego starostę i to powołanego z pośród wojskowych. Za pewną też uchodzi w Bielsku zmiana na stanowisku inspektora szkolnego i to jeszcze przed mającem nastąpić połączeniem obu miast.

—ooo—

Konferencja obrońców Gorgonowej

W niedzielę odbyła się w Krakowie konferencja obrońców Gorgonowej dra Axera, dra Ettingera i dra Woźniakowskiego. Na konferencji rozdzielili obrońcy między siebie materjał w związku z bliskim terminem rozprawy kasacyjnej w Sądzie Najwyższym w Warszawie. Rozprawa została wyznaczona na 22 i 23 września br. W skład trybunału wchodzą dr. Rzymowski (przewodniczący), dr. Wyrobek jako referent sprawy, oraz sędzia Rudnicki. Referentem prokuratury Sądu Najwyższego jest dr. Błoński.

GORGONOWA JEST CHORA

na gardło, na rozrost gruczołu tarczykowego — na szyji jej powstał wól. Dziecko jej „Kropelka" jest obecnie odżywiane strawą więzienną.

Konferencję i wizyty u Rity Gorgonowej wyznaczyli obrońcy jej na czas między 10 a 15 września.

Rozprawa Gorgonowej w Warszawie budzi wielkie zainteresowanie. Bilety wstępu są już rozdane przedstawicielom sfer prawniczych, sądowych i prasie.

Gloryfikacja Mussoliniego na kongresie syonistycznym

Tak długo endecja wmawiała w żydów, że oni i tylko oni stanowią lewicowy odłam ludności polskiej, aż w końcu sami żydzi w to uwierzyli. Według endecji wszyscy żydzi, począwszy od bankierów i wielkich przemysłowców a na robotnikach skończywszy, są czerwonymi radykałami. Prasa żydowska tak daleko nie idzie, ale śmiertelnie obraża się, gdy kwestjonujemy demokratyzm żydowskich klas posiadających.

Czyniliśmy to niejednokrotnie, np. podczas Brześcia, który bardzo słabem echem odbił się w społeczeństwie żydowskiem, a teraz znowu mamy sposobność okazania demokratyzmu żydowskiego.

Oto w Pradze obraduje kongres syonistyczny. Przemawia jeden z wodzów ruchu syonistycznego p. Sokołow, który nie omieszkał sypnąć komplementów pod adresem Mussoliniego. A przecież Mussolini stworzył faszyzm i jest duchowym ojcem faszystowskiego ruchu w innych krajach, a więc i hitleryzmu w Niemczech.

Nikt przeciw tym reweransom w stronę Mussoliniego na kongresie nie zareagował. Nikomu nie ukazał się cień Matteottiego i setek innych zamordowanych we Włoszech socjalistów i demokratów.

„Demokraci" przełknęli Mussoliniego i oklaskiwali mowę prez. Sokołowa. Bo klaskając, nie można robić zastrzeżeń i wyjątków.

Ale na kongresie obecni byli także poalej-syoniści, stanowiący pono połowę kongresu.

Zapytujemy, czy oni także nie znaleźli słowa protestu przeciw gloryfikowaniu twórcy faszyzmu?

Z kraju i ze świata

—o—

NIE BĘDZIE OBNIŻKI TARYF OSOBOWYCH NA KOLEJACH. Sprawa obniżenia taryf osobowych na kolejach, o czem od dłuższego czasu krążą pogłoski, nie posunęła się naprzód. W sferach miarodajnych obawiają się, że generalna obniżka taryf osobowych nie spowoduje tak znacznego wzrostu ruchu pasażerskiego, któryby wyrównał straty, jakie wskutek ubytku wpływów wynikną dla kolei. Najprawdopodobniej zostanie obniżona i to nie w krótkim czasie jedynie taryfa w klasie I i II oraz obniżka przewozów na odległość powyżej 200 km., jak też dopłata do pociągów pospiesznych. Poza tem istnieje projekt wprowadzenia biletów powrotnych w relacjach konkurencji autobusowej.

WAGONY SYPIALNE POTANIEJĄ. Towarzystwo wagonów sypialnych, z powodu znacznego spadku frekwencji pasażerów w wagonach z miejscami sypialnemi, rozpatruje możliwość rewizji dotychczasowej ceny biletów. Potanienie cen biletów uzależnione jest od ogólnej zniżki cen biletów na PKP.

NOWE 10-ZŁOTÓWKI. Ministerstwo skarbu przesłało do ogłoszenia w Dzienniku ustaw rozporządzenie o wypuszczeniu w obieg pieniężny nowego srebrnego bilonu 10-złotowego, który emitowany zostaje z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej. Monety ku czci Sobieskiego staną się prawnym środkiem płatniczym jeszcze w pierwszych dniach miesiąca września br. 10-złotówki z wizerunkiem Sobieskiego wybito w ilości 150.000 sztuk. 10-złotowe monety pamiątkowe z wizerunkiem Romualda Traugutta w tej samej ilości ukażą się w miesiącu listopadzie br.

ARESZTOWANIE MARJANA CZUCHNOWSKIEGO. Dnia 23 bm. został w Łużnej aresztowany literat Marjan Czuchnowski i osadzony w aresztach w Gorlicach. Aresztowanie nastąpiło z powodu przemówienia, wygłoszonego przez Czuchnowskiego na zebraniu młodzieży wiejskiej w Kobylance w dniu 2 bm. Oprócz Czuchnowskiego aresztowano w powiecie gorlickim kilku młodych działaczy wiejskich ze związku „Wici".

ŁAPÓWKI BYŁEGO SĘDZIEGO ŁOPATTO. Sędzia śledczy zakończył już dochodzenia w sprawie byłego sędziego Łopatto, oskarżonego o to, że pracując w ministerstwie skarbu, wymusił łapówkę 500 złotych od jednego z klijentów. W związku z tem Łopatto prawdopodobnie będzie uwolniony za kaucją z więzienia śledczego.

OGRANICZENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. Z dniem 1 września nastąpi na polskich linjach samolotowych ograniczenie ruchu. — Codzienny kurs zostanie utrzymany na linjach Warszawa—Kraków i Warszawa—Lwów. Natomiast na wszystkich innych linjach między innemi Warszawa—Katowice i Katowice—Kraków, samoloty kursować będą trzy razy w tygodniu.

SĄD KARTELOWY PRZY SĄDZIE NAJWYŻSZYM. Ukonstytuowało się prezydjum nowopowołanego sądu kartelowego przy Sądzie Najwyższym. Przewodniczącym sądu kartelowego został sędzia Giżycki, który — jak wiadomo — pełnił w czasie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu funkcje komisarza wyborczego. W bieżącym miesiącu rozpoczęto już opracowywanie specjalnego regulaminu posiedzeń sądu kartelowego. Uroczystość zaprzysiężenia sędziów kartelowych odbędzie się w połowie września.

JAK PRACUJE FILJA KASY CHORYCH CZECHOWICE ad BIELSKO. Robotnik Jagiełka Paweł z Ligoty zachorował wskutek ropnia na ręce prawej i był niezdolny do pracy przez dwanaście dni. Mimo, że rana jeszcze jest otwarta, pp. doktorzy wygnali Jagiełkę do pracy. Praca Jagiełki polega na przenoszeniu ciężarów na tej ręce i pakowanie ich do skrzyń. Ponieważ Jagiełka jako głuchoniemy nie może się kłócić, przeto robią z nim co chcą ci panowie z chorej Kasy, a szczególnie z komisji lekarskiej. Coraz częściej mnożą się wypadki oceny choroby na niekorzyść chorego, aby tylko starczyło na grube pensyjki biurokracji kasowej.

9-LETNI CHŁOPCY CZŁONKAMI BANDY OPRYSZKÓW. Policja w Wilnie aresztowała bandę młodocianych przestępców, która w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zdążyła okraść dziesięć sklepów. Kradzieży dokonywano w sposób niezwykle zuchwały przez wybijanie szyb w oknach wystawowych i w chwili przejazdu w pobliżu autobusów. Do bandy należeli chłopcy w wieku od 9 do 13 lat. Część członków bandy policja zdołała aresztować.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA W WARSZAWIE. Straż graniczna badała od dłuższego czasu systematyczne uprawianie przemytu angielskich i francuskich modeli do warszawskich domów mód. W ostatnich dniach wśród handlarzy ubiorami zagranicznemi i w domach mód przeprowadzono rewizje, które potwierdziły słuszność podejrzeń straży granicznej. Aresztowano sześciu kupców, wśród nich paru przedstawicieli zagranicznych firm mód. Rewizje i aresztowania wywołały w sferach kupieckich zrozumiałe poruszenie.

ZATRUCIA PRZEZ JADOWITE MUCHY. — W ciągu bieżącego lata zanotowano w podwarszawskich miejscowościach letniskowych szereg wypadków ukąszenia ludzi przez jadowite muchy. Skutki ukąszenia były bardzo poważne, cały organizm pokąsanych ulegał zatruciu i następowało zakażenie naczyń chłonnych. Dzięki szybkiej pomocy udało się uratować wszystkich z wyjątkiem jednej osoby. Jad przenoszony był przez muchy prawdopodobnie z padliny. Zatruciu uległ cały szereg znanych w Warszawie osobistości.

DEFRAUDACJA W MINISTERSTWIE SPR. WOJSKOWYCH. Z nakazu władz sądowych osadzono w więzieniu na Pawiaku urzędnika ministerstwa spraw wojskowych, Stefana Żołnow-

skiego, oskarżonego o popełnienie malwersacyj w związku ze swem urzędowaniem, sięgających kilkunastu tysięcy złotych, co ujawniono w czasie kontroli przeprowadzonej przez władze przełożone.

UDAREMNIONY PLAN OBRABOWANIA KASY KOLEJOWEJ. Policja warszawska otrzymała poufną wiadomość, że pewien funkcjonarjusz kolejowy, zatrudniony na stacji Warszawa—Praga towarowa pozostaje w ścisłym kontakcie z kasiarzami i przygotowuje z nimi plan rozbicia kasy na dworcu Warszawa—Praga towarowa. Kolejarz ten miał dawać włamywaczom instrukcje, wiedząc dobrze, że w kasie na stacji towarowej jest stale duży zapas gotówki. Po dłuższych obserwacjach ustalono, że owym funkcjonarjuszem jest Henryk Adamczyk, były pracownik kolejowy, karany za kradzież. Rewizja w mieszkaniu Adamczyka dała rewelacyjny wynik: znaleziono dokładny plan sytuacyjny budynku Warszawa—Praga towarowa, gdzie mieszczą się dwie kasy. Na planie tym specjalnemi strzałkami uwidoczniono, które ścianki kas należy rozpruć itp. szczegóły. Nadto podano, jakiej fabryki są kasy, dla „orjentacji" kasiarzy co do ich konstrukcji. Adamczyk narazie wypierał się wszystkiego, następnie przyznał, iż plan rozbicia kasy omawiał wspólnie z Feliksem Racińskim, konduktorem, który sporządził plan i dostarczył go Adamczykowi, ten zaś miał „konferować" z kasiarzami. Przesłuchany w policji naczelnik stacji Warszawa—Praga towarowa, p. A. Władkiewicz, wydał o Racińskim, jako pracowniku, najlepszą opinję. Oświadczył nadto, że w kasie rozdzielczej, która obsługuje mniejsze stacje, przechowywana jest gotówka w kwocie 250.000 złotych. Adamczyk i Raciński osadzeni zostali w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej. — Dalsze śledztwo jest w toku.

TAJNY MAGAZYN NARKOTYKÓW. W Zakroczymiu w składzie aptecznym Romana Kowalewskiego przeprowadziła policja rewizję w poszukiwaniu narkotyków, których nielegalną rozsprzedażą trudnił się Kowalewski od dłuższego czasu. W czasie rewizji znaleziono znaczne ilości morfiny, kokainy, nalewki opjumowej, nalewki haszyszu itp. Trucizny te były ukryte w piwnicy i w mieszkaniu prywatnem aptekarza oraz w składzie. Kowalewski poza sprzedażą narkotyków bezprawnie sporządzał lekarstwa na recepty, oraz wydawał wartościowe specyfiki, chociaż przepisy surowo tego zabraniają. Miejscowa ludność oraz okoliczna zaopatrywała się bezprawnie u Kowalewskiego w lekarstwa, których bez recept lekarskich nie wolno było wydawać. W czasie rewizji ustalono, iż Kowalewski współpracował z miejscowym handlarzem środkami lekarskiemi Ickiem Chewalem. Wobec tego policja przeprowadziła rewizję również w mieszkaniu Chewala, gdzie pod łóżkiem znaleziono dwie walizy pełne różnych specyfików. Jak ustaliło dochodzenie, walizy te dostarczyła Chewalowi żona Kowalewskiego. Chewal współpracował z handlarzami narkotyków w Warszawie i głównie z jego pośrednictwem trafiały one do stolicy. Skład apteczny Kowalewskiego zamknięto, a sprawę przekazano prokuratorowi.

NOWY WYNALAZEK SZWEDZKI W PRZEMYŚLE. Inżynier szwedzki Harry Johansson odkrył ostatnio zupełnie nową metodę spajania aluminium bez użycia metalu. Wynalazek ten, który zaaprobowany już został przez instytucje oficjalne, nazwany jest „Rodiffal" i stanowi pewnego rodzaju pastę, która używana być może do spajania i lutowania w stosunkowo niskiej temperaturze 300 stopni zapomocą zwykłej lampy do spajania. Jedną z najważniejszych zalet nowej metody jest to, że długie pasy aluminium mogą być spajane bez stosowanej dawniej długiej procedury przygotowawczej. Zaznaczyć należy, że „Rodiffal" przyczyni się do przeprowadzenia ogromn. ulepszeń nietylko w przemyśle aluminiowym, ale i w przemysłach pokrewnych, jak samochodowy i lotniczy. Ma on również znaczenie dla gospodarstwa domowego i pozwoli na reparację przedmiotów, wyrzucanych dotychczas jako bezużyteczne.

NIESŁYCHANA POWÓDŹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH: KOMUNIKACJA ODBYWA SIĘ SAMOLOTAMI LUB NA ŁODZIACH. Długotrwałe ulewy zamieniły olbrzymie obszary północnych stanów Ameryki formalnie w jeziora. Pomiędzy wieloma miejscowościami komunikacja odbywa się za pomocą łodzi, względnie żywność jest im dostarczana przez samoloty. Setki mieszkańców obozują pod gołem niebem, a domy ich po większej części zawaliły się skutkiem podmycia przez wodę.

Uchodźcy niemieccy nadal w więzieniu

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu w Bochni trzech robotników niemieckich, zbiegłych z Hitlerji. Wiadomość o ich aresztowaniu wywołała wielkie poruszenie w opinji publicznej.

Jak się dowiadujemy, aresztowani dotychczas nie zostali wypuszczeni na wolność.

Czyżby chciał p. Fiala urzeczywistnić swój zamiar wydania zbiegów w ręce katów hitlerowskich?

TELEGRAMY

ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH NIEJASNE WYJAŚNIENIE

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). „Iskra" donosi, że w związku ze wstrzymaniem zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych — prezydjum rady ministrów wydało specjalny okólnik z wyjaśnieniem, że wstrzymanie zwrotu opłat szkolnych za ubiegły czerwiec nie ma zastosowania do tych szkół, których rok szkolny trwał do końca czerwca.

ZMIANY W DYPLOMACJI POLSKIEJ

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). Dzienniki wieczorne podają, że wkrótce nastąpi szereg zmian na polskich placówkach zagranicznych i w centrali. Ambasador Chłapowski w Paryżu definitywnie ustępuje, a następcą jego zostanie wiceminister p. Szembek. Wiceministrem spraw zagranicznych zostanie p. Raczyński, delegat Polski do Ligi Narodów. Delegatem tym zostanie p. Mühlstein, radca ambasady w Paryżu, którego miejsce zajmie p. Dębicki, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych. Poza tem ustępują: naczelnik wydziału historyczno-naukowego prof. Szembek-Mościcki i naczelnik wydziału prawnego p. Millak.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZÓW KOMUNISTYCZNYCH

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). „Iskra" donosi, że w wyniku dochodzeń, przeprowadzonych na terenie całego państwa nastąpiły liczne aresztowania wybitnych komunistów. Między innymi aresztowany został Alfred Lampe, wydelegowany z Moskwy na kierownika partji komunistycznej Polski, oraz dalszych dziewięciu działaczów.

ARESZTOWANIE SZANTAŻYSTÓW

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). W związku z aferą szantażystów, którzy jako rzekomi dziennikarze wyłudzali pieniądze, aresztowani zostali: — Kazimierz Jakubowicz i Zygmunt Kałuszewski. Mający być aresztowany Władysław Giełczyński uciekł. Drugi kandydat do więzienia Stanisław Błaszczak odbywa teraz ćwiczenia wojskowe w Pułtusku.

WĘŻE W OGRODZIE PUBLICZNYM

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych w ogrodzie Krasińskich wybuchła panika. Powodem był wąż długości 1 metra, który wypełznął z sadzawki. Dzieci, matki i niańki uciekły w popłochu. Policjant przy pomocy dozorcy ogrodu złapał węża i odstawił go do ogrodu zoologiczn. Przed kilku dniami dozorca schwytał takiego samego węża. Dozorcy wyrażają opinję, że ktoś przez złośliwość puszcza węże dla wywołania paniki.

DALSZA ZNIŻKA DOLARA

Warszawa, 28 sierpnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 6'23 zł. — Bank Polski płacił 6'10 zł.

Londyn, 28 sierpnia. Zniżka funta i dolara na giełdach europejskich trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek w stosunku do funta spadek kursu dolara następuje w formie łagodniejszej. Notowany przy otwarciu giełdy londyńskiej 4'64, w godzinach południowych poprawił się kurs dolara w stosunku do funta, dochodząc do 4'58 i pół. Funt angielski notowany był w Zurychu 16'56, w Paryżu 82'10 i w Amsterdamie 7'93 i pół.

Londyn, 28 sierpnia. Nawiązując do wizyty gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana u prezydenta Roosevelta, „Financial News" wskazuje, że wszelkie w związku z tem powstałe domysły na temat walki walutowej angielsko-amerykańskiej nie mają żadnych podstaw. Obecny spadek kursu funta angielskiego jest bowiem zjawiskiem przejściowem, wynikającem z wpływów sezonowych. Mimo to dziennik wskazuje, że w najbliższym czasie należy się liczyć z dalszym spadkiem funta i dolara.

REWIDOWANIE FAL RZECZNYCH

Berlin, 28 sierpnia. Pod Raciborzem wyłowiono z Odry dwie butelki, zawierające egzemplarze socjalno-demokratycznego „Vorwärtsu", wychodzącego obecnie w Pradze czeskiej. Policja otrzymała polecenie, aby dokładnie przeszukiwała fale Odry, gdyż władze są przekonania, że „Vorwärts" tą drogą przesyłany jest z Czechosłowacji do Niemiec.

ULICA EBERTA PRZEMIANOWANA NA ULICĘ GOERINGA

Berlin, 28 sierpnia. Na wniosek magistratu berlińskiego i za zgodą pruskiego rządu ulica Fryderyka Eberta, pierwszego prezydenta Rzeszy, przemianowana została na ulicę Hermana Goeringa.

INSPEKCJA FORTEC FRANCUSKICH NA GRANICY NIEMIECKIEJ

Paryż, 28 sierpnia. Premjer Daladier, który spędził noc w Metzu, udał się dziś przedpołudniem na inspekcję fortyfikacyj francuskich nad granicą niemiecką. Daladier zwiedzi wszystkie fortyfikacje nad Mozelą aż do granicy zagłębia Saary, poczem na noc uda się do Sztrassburga.

DEFICYT FRANCJI: 6 MILJARDÓW FRANKÓW

Paryż, 28 sierpnia. Minister budżetowy Lamoureux ocenia deficyt francuskiego budżetu państwowego na sześć miljardów franków.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W CHINACH

Londyn, 28 sierpnia. Z Szanghaju donoszą, że powódź w Chinach przybrała rozmiary olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Wedle raportu gubernatora cywilnego prowincji Szantung na obszarach rzeki Żółtej zniszczonych zostało 800 wsi.

ZNALEZIONE ZWŁOKI LOTNIKA

Londyn, 28 sierpnia. Z Capetown donoszą, że przy ujściu rzeki Kongo znalezione zostały zwłoki lotnika szwajcarskiego Nauera, który przed pewnym czasem odleciał z Capetown do Anglji, celem pobicia rekordu lotu na przestrzeni Afryka Południowa—Anglja i od tego czasu zaginął bez wieści. Zwłoki Nauera wskazują, że poniósł śmierć przez utonięcie. Aparatu jego dotychczas nie odnaleziono.

DYMISJA GŁÓWNEGO DORADCY ROOSEVELTA

Waszyngton, 28 sierpnia. Zastępca sekretarza stanu i jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta prof. Rajmond Moley podał się do dymisji, która została przyjęta. Między prof. Moleyem a sekretarzem stanu Hullem istniały od pewnego czasu wielkie różnice w zapatrywaniach na sprawy gospodarcze i finansowe, które jaskrawo uwidoczniły się na światowej konferencji gospodarczej w Londynie. W związku z tem krążyły nawet pogłoski o możliwości ustąpienia Hulla. Moley był również zwolennikiem stabilizacji dolara. W kołach politycznych panuje przekonanie, że dymisja prof. Moleya wpłynie dodatnio na kwestję uregulowania długów wojennych i na ogólną politykę gospodarczą i finansową Stanów Zjednoczonych wobec Europy.

WYJĄTKI W KODEKSIE PRACY DLA PRZEMYSŁU AUTOMOBILOWEGO

Waszyngton, 28 sierpnia. Prezydentowi Rooseveltowi udało się obecnie także przemysł automobilowy Stanów Zjednoczonych skłonić do przyjęcia nowego kodeksu pracy, aczkolwiek z pewnemi ustępstwami. Kodeks pracy nie będzie się bowiem rozciągał na zakłady automobilowe Forda, który stale energicznie broni własnych zasad gospodarczych. Drugiem ważnem ustępstwem jest to, że przyjęty przez przemysł automobilowy kodeks pracy nie zawiera postanowień korzystnych dla związku zawodowego, jakie przyjęte zostały przez inne przemysły. Pozostawia on przemysłowcom swobodę co do przyjmowania lub zwalniania robotników bez oglądania się na ich przynależność organizacyjną. Co do warunków pracy kodeks postanawia, że przy przeciętnym czasie pracy wynoszącym 35 godzin tygodniowo najniższa płaca ma wynosić 40 do 43 centów za godzinę.

KU ZNIESIENIU PROHIBICJI W AMERYCE

Nowy Jork, 28 sierpnia. W głosowaniu w sprawie prohibicji stan Texas wypowiedział się za uchyleniem ustawy prohibicyjnej. Dotąd wypowiedziały się już 23 stany za zniesieniem prohibicji. Na zupełne zniesienie ustawy w całych Stanach Zjednoczonych potrzebna jest jeszcze zgoda 13 stanów.

Uczestnicy kongresu historyków w Krakowie

ZAKOŃCZENIE OBRAD KONGRESU

Uczestnicy międzynarodowego zjazdu historyków przybyli do Krakowa w niedzielę o godzinie 23'17. Na dworcu powitali gości przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz reprezentanci nauki. Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste zakończenie zjazdu w auli Uniw. Jagiellońskiego.

Alma Mater Jagellonica udekorowana flagami państwowemi, kwiatami i dywanami. Przyjęciem gości zajmuje się biuro kongresu, które wydelegowało docenta U. J. dra Feldmana, dra Mikuckiego i dra Lepszego dla towarzyszenia uczestnikom kongresu w podróży. **Przybyło do Krakowa około 600 gości.**

O godz. 10 odbyło się

UROCZYSTE POSIEDZENIE

w auli Collegium novum, na którem rektor U. J. dr. Kutrzeba wygłosił przemówienie, podkreślając znaczenie historji w rozwoju kultury.

Ponieważ aula U. J. **nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, ostatnie plenarne posiedzenie odbyło się w „sali złotej" Domu katolickiego przy ul. Straszewskiego.** Po referatach zamknął kongres p. Temperley (Anglja) wybrany na okres 5 lat prezesem Komitetu Międzynarodowego historyków.

Po plenarnem posiedzeniu rektor podejmował gości śniadaniem w Starym Teatrze. Obecnych było przeszło 200 najwybitniejszych uczestników zjazdu. Prof. Kutrzeba wniósł toast na cześć gości, w których imieniu odpowiedział prof. Cozille (Francja). Popołudniu goście zwiedzili wystawę pamiątek uniwersyteckich w Collegium chemicznem, wystawę Batorego w Bibljotece Jagiellońskiej i Wawel.

Wieczorem odbył się raut na cześć gości. Dziś zwiedzać będą historycy w dalszym ciągu zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce.

Zaznaczyć należy, że na kongres przybyli reprezentanci wszystkich państw kulturalnych świata. Do Krakowa przybyło 90% wszystkich uczestników kongresu. Są między nimi: Francuzów 82, Hiszpanów 10, Włochów 51, Belgów 18, Węgrów 13, Niemców 42, Norwegów 9, z Rosji Sowieckiej 9, Anglików 35, St. Zjednoczone A. P. 18, Egipcjan 3, z Malty 2, z Indyj — jeden Hindus, dalej przedstawiciele Estonji, Szwajcarji, Szwecji, Finlandji itd.

Uczeni wyrażają się z uznaniem o organizacji kongresu oraz o Polsce. Jadąc do Krakowa w pociągu studjowali przewodnik po Krakowie wydany specjalnie przez Pol. Akademję Umiejętności, tak, że przybywszy do naszego miasta już wiedzieli ogólnie o skarbach kultury jakie mieści Kraków. **Krakowem są zachwyceni i wielu z uczonych pozostaje w nim jeszcze kilka dni, aby zwiedzić dokładnie jego zabytki.** Uczestnicy kongresu po zwiedzeniu Krakowa w dniu dzisiejszym rozjadą się wieczór w różne strony Polski. Część uda się w Tatry, część do wschodniej Małopolski, a część do Poznańskiego i na Pomorze.

Następny kongres odbędzie się w roku 1938 w Szwajcarji.

KRONIKA

—o—

— **OSTRZEŻENIE:** Zdarzają się obecnie bardzo częste wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

—ooo—

WOZY TRAMWAJOWE LINJI NR. 2 KURSUJĄ OD UL. PODWALE. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia publiczność, że z powodu przebudowy jezdni w ul. Szewskiej ruch tramwajowy w tej ulicy będzie wstrzymany. Wozy linji tramwajowej Nr. 2 dojeżdżać będą od środy 30 bm. przez przeciąg 10 dni tylko do ul. Podwale.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA W MAGISTRACIE. Począwszy od 1 września wprowadza się godziny urzędowe w wydziałach magistratu, w urzędach, zakładach i instytucjach miejskich od 8 do 15, a w soboty od 8 do 13'30.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE (aleja Mickiewicza 5). Zgłoszenia do egzaminu wstępnego na kurs I wydziału budowlanego, mechanicznego, chemicznego i meljoracyjnego odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września od godz. 10 rano. Wpisy na kurs I szkoły mistrzów maszynowych odbędą się w dniu 9 września od godz. 10 rano.

RABUNEK NA ULICY. Nieznani osobnicy obrabowali Albina Dadeja z Jadownik pow. brzeskiego w czasie, gdy przechodził onegdaj o godzinie 10 wieczorem ul. Płaszowską. Na rogu ulicy Sławskiej przystąpiło do niego 3 mężczyzn i zażądali od Dadeja papierosów. Napadnięty zląkł się i spełnił życzenie nieznajomych. Wówczas jeden wyrwał mu znienacka z kieszeni marynarki portfel z kilkudziesięcioma złotymi oraz książeczkę Kasy chorych. Po dokonaniu tego rabunku sprawcy zbiegli.

ZWŁOKI NOWORODKA W ZAROŚLACH. Na polach obok stawu Jana Kapały przy ul. Rzemieślniczej znalazł J. Rotter w zaroślach zwłoki noworodka, lekko przykryte ziemią w stanie zupełnego rozkładu. Zawezwano lekarza obwodowego, który ustalił, że noworodek liczył około 6 tygodni i leżał w ziemi około 3 miesięcy. Zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Honorata Wróbel (lat 22) usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo. Jest służącą i przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. Wróblówna włożyła kurek od gazu do ust i w ten sposób chciała się otruć. Przeszkodził jej jednak dozorca domu W. Fudalik, który wezwał pogotowie ratunkowe. Desperatkę przetransportowano do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ W FABRYCE AKUMULATORÓW. Do fabryki akumulatorów radjowych zakradli się złodzieje i zabrali kilkadziesiąt płyt do akumulatorów. Ledwo właściciel fabryki doniósł policji o dokonanej kradzieży, a już schwytano sprawców, Sobczaka i Grochala, niosących skradziony towar. Złodzieje powędrowali do aresztu.

ZŁODZIEJE KRADNĄ. Z niezamkniętego mieszkania p. Ostrowskiej Jadwigi przy placu Jabłonowskich 2 skradziono zegarek złoty damski wartości 120 zł. — Nieznani na razie sprawcy zakradli się przez odważenie prątów żelaznych we drzwiach do sklepu cukierniczego p. Hani Kwalbasser przy ul. Rakowickiej 10. Skradli oni tam gotówkę 42 zł. i większą ilość czekolady różnej jakości ogólnej wartości 280 zł.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Wczoraj popołudniu spadł z rusztowania z wysokości I piętra 39-letni Stanisław Jasinek, majster murarski, pro-

EMIL HAECKER 128

Historja socjalizmu w Galicji

Na zapytanie Antoniego Mańkowskiego, czy drukowałby, gdyby zgodzono się na oznaczenie prawdziwego miejsca druku, odparł Kornecki:

— Rozumie się! Wszak trzymam drukarnię, aby w niej drukować.

Krewni Dąbrowskiego zeznali, że znalezione u niego przy rewizji lont i sztylet, które tak przeraziły władze, są pamiątkami po jego zmarłym ojcu.

Akademik Feliks Padlewski, powołany na świadka przez Straszewicza, zeznał, że ten mu powiedział:

— Jestem demokratą, od takiego demokratyzmu do socjalizmu jest tylko krok, ale ja go nigdy nie zrobię.

Akademicy Józef Wiczkowski i Antoni Beauprè zeznali również, że Straszewicz nie zdawał im się być socjalistą.

Dnia 22 marca został przesłuchany ostatni świadek, słuchacz drugiego roku medycyny Stanisław Leśniak. Ten dobrowolnie zgłosił się podczas rozprawy do przewodniczącego, jako chcący złożyć zeznania. Zeznał on, że mieszkał w sąsiedztwie Paurowicza; w r. 1879 spotkał się z nim Paurowicz w restauracji i opowiadał mu o istnieniu socjalistów; dowiedziawszy się, iż Leśniak pochodzi ze wsi, zapewniał go, że tam mógłby dużo zdziałać, zapraszał go do swego mieszkania i obiecywał mu dać broszury służące do propagandy, ale Leśniak do Paurowicza nie poszedł.

Zapytany przez przewodniczącego, co ma na to do powiedzenia, odrzekł Paurowicz krótko:

— Na tak szlachetną denuncjację nic odpowiedzieć nie mogę.

Po przesłuchaniu Leśniaka wszyscy byli akademicy z pośród oskarżonych wystosowali zbiorowy list do słuchaczów Wszechnicy Jagiellońskiej, w którym prosili o potępienie faktu dobrowolnego zgłaszania się akademika na świadka dowodowego w procesie politycznym, a tembardziej o potępienie dobrowolnego świadczenia akademika na niekorzyść rzemieślnika. Już 23 marca nietylko nikt z akademików krakowskich nie chciał podać ręki Leśniakowi, lecz deputacja słuchaczów medycyny zwróciła się do fakultetu z prośbą o wykreślenie denuncjanta z listy akademików. Profesorowie nie chcieli o tem słyszeć. Akademicy postanowili opuszczać salę wykładową za zjawieniem się Leśniaka. Profesorowie próbowali przemówić do uczuć akademików, dowodząc, że Leśniak, jako biedny chłopak, nie ma o czem wyjechać do Wiednia. Wówczas akademicy urządzili między sobą składkę, aby wykupić wszechnicę od hańbiącego indywiduum. Leśniak przyjął składkę i opuścił Kraków.

Tymczasem w sali sądowej po ukończeniu przesłuchania świadków odczytywano doniesienia policyjne, wyrok z procesu lwowskiego i inne dokumenty urzędowe, jak memorjały Cossy o ruchu socjalistycznym, pisane dla namiestnika; dalej przesłuchano znawców pisma, a na tajnej rozprawie przesłuchano świadków i odczytano dokumenty tyczące się zbrodni obrazy majestatu, o którą oskarżony był Truszkowski, i zbrodni obrazy religji, o którą oskarżony był Mikołajski.

Nastąpiło odczytywanie broszur socjalistycznych. Wbrew wnioskowi prokuratora odbywało się ono jawnie. Odczytano najpierw wyroki konfiskujące te broszury, poczem odczytano niektóre ustępy z książki Limanowskiego „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju". Ze względu na to, że w liście Mendelsona do Waryńskiego, przejętym przez policję u Inlaendera, były uwagi o tej broszurze, przeto teraz zabrał głos Mendelson i oświadczył, że już w owym liście pisanym z Genewy zaznaczył, iż mu się ta broszura nie podoba, bo Limanowski wyprowadza genezę socjalizmu od ruchu demokratycznego, na co Mendelson się nie zgadza.

W przeciwieństwie do Uziębły (Biesiadowskiego), a taksamo jak Waryński, tylko jeszcze jaskrawiej reprezentował Mendelson w swych oświadczeniach na rozprawie niepolityczny kierunek, lekceważący polityczne kwestje jako podrzędne, mniemający, że zostaną one wszystkie załatwione przez przewrót ekonomiczny, do którego wyłącznie dążyć winni socjaliści. „Na program poruszenia mas w imię socjalizmu w celu rekonstrukcji państwowej Polski nie zgadzam się, — mówił Mendelson. — Według mnie socjalizm nie środkiem, lecz celem. Jedynym celem moim radykalny przewrót ekonomiczny". „Jeżelim w śledztwie nie zaliczył się do umiarkowanych socjalistów, to dlatego, że politycznych reform nie uważam bynajmniej za drogę do ekonomicznego przewrotu".

Między Mendelsonem a prokuratorem przyszło do żywego starcia, przyczem Mendelson odnośnie do wzmianki prokuratora o jego uczuciach narodowych oświadczył, że „daleko bliżej stoi idei polskości niż wszystkie c. k. prokuratorje". Na wniosek Brasona, żeby Mendelsona za to ukarać dyscyplinarnie, trybunał nie przystał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wadzący budowę przy ul. Szerokiej 36. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Jasinka ranę ciętą na czole, krwotok z ust oraz kontuzję lewej nogi. Po opatrzeniu przewieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONY INWALIDA WOJENNY. Do mieszkania Jana Śreniawy, inwalidy, zam. przy ul. Jabłonowskich 24, zakradli się Władysław Gajos (lat 22) i Stanisław Michalski (lat 26). Łupem sprawców stała się garderoba męska oraz gotówka na ogólną szkodę 350 zł. Ponieważ Śreniawa szybko się zorjentował o kradzieży, dał natychmiast znać na policję, co pozwoliło ująć jednego ze sprawców kradzieży Władysława Gajosa, który właśnie przechadzał się po plantach z częścią skradzionych rzeczy. Poszukiwania za Michalskim trwają dalej.

USZKODZONY GALAR UTONĄŁ W WIŚLE. Nieznani sprawcy rozmyślnie uszkodzili stojący na Wiśle galar, własność Stanisława Lidwina, przedsiębiorcy piaskarskiego, zam. przy ul. Skawińskiej 11. Galar wskutek uszkodzenia utonął. Szkoda wynosi około 2000 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO KASY OGNIOTRWAŁEJ. Do mieszkania p. Maksymiljana Morgenbessera przy ul. Zwierzynieckiej 29 weszli nieznani sprawcy i rozpruli kasę ogniotrwałą. Zabrali oni z kasy kolczyki turkusowe i łańcuszek złoty do zegarka męskiego oraz miniaturkę lokomotywy. Śledztwo w toku.

PRZEMÓWIENIE NA KONGRESIE BRATISŁAWSKIM, WYGŁOSZONE Z KRAKOWA. — Nienotowaną dotychczas w historji radjofonji przysługę odda radjo międzynarodowemu zjazdowi prawników słowiańskich, który odbędzie się w Bratisławie, oraz polskiej propagandzie zagranicznej. Wspomniany zjazd odbędzie się dnia 9 września br., jednakże przewodniczący tego zjazdu, prof. dr. Kazimierz Kumaniecki, przebywa od kilku tygodni w jednej z klinik krakowskich, złożony niemocą. Rzecz jasna, iż prof. Kumaniecki nie może wziąć udziału w zjeździe, wskutek czego przewodnictwo kongresu prawników państw słowiańskich w Bratisławie przeszłoby w ręce inne. W ostatniej jednak chwili przychodzi z pomocą radjo. Oto polskie radjo postanowiło zainstalować w klinice krakowskiej dnia 9 września mikrofon, dzięki któremu punktualnie o godzinie 9 prof. dr. Kazimierz Kumaniecki wygłosi przemówienie inauguracyjne jako przewodniczący zjazdu do prawników, zebranych w Bratisławie. Kongres prawników odbierać będzie przemówienie prof. dr. K. Kumanieckiego, dzięki głośnikom, zainstalowanym na sali obrad. W ten sposób radjo oddało dużą przysługę kongresowi, pełniąc równocześnie swą rolę propagandową na terenie zagranicznym.

TEATRY I KONCERTY

Z OPERY KRAKOWSKIEJ. „Faust“ Gounoda dany będzie dziś we wtorek wieczorem, we wspaniałej obsadzie, gdyż w operze tej wystąpią gościnnie: nasza sławna śpiewaczka Ada Sari, świetny baryton oper włoskich Zenon Dolnicki, oraz Herman Horner, znakomity basista opery w Berlinie i Sztugarcie, stały solista „Festivalów Wagnerowskich“ w Beyreuth. Herman Horner na zaproszenie dyrekcji opery poraz pierwszy da się słyszeć w Krakowie po wielkich sukcesach zagranicą, które utorowały mu drogę do najwięskszych oper niemieckich, jak: Bayreuth, Berlin, Stuttgart. Obecnie jako Polak zmuszony został sceny niemieckie opuścić. Partję Mefista śpiewać będzie w operze krakowskiej po polsku. Obok znakomitych gości wystąpią: T. Szymonowicz w partji tytułowej, oraz Pastówna, Woźniak, Kruszewski. Opracowanie muzyczne dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, reżyserja Stefana Romanowskiego.

UROCZYSTA AKADEMJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO z okazji pobytu delegacji i wycieczki węgierskiej celem złożenia hołdu pamięci króla Stefana Batorego odbędzie się w czwartek 31 bm. Uroczystą akademję zakończy przedstawienie opery St. Moniuszki „Straszny dwór“. Bilety sprzedaje kasa teatru.

W TEATRZE BAGATELA występy Paula Bursztejna, zwanego „żydowskim Chevalier“ ze współudziałem Nadji Kareni, oraz E. Retmana, J. Fiszera, P. Kermana, J. Reinglasa, S. Girl, H. Melamed i innych w sztuce „Śpiewak ulicy“ odbywają się codziennie o godzinie 8'30 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 10 przedpołudniem w cenie od 70 groszy do 4 złotych.

SPORT

WARSZAWIANKA—PODGÓRZE 2:2 (1:0). Gra, zwłaszcza do pauzy, bardzo żywa i emocjonująca. Obie drużyny grały ambitnie, tylko nie zawsze „fair play“. Warszawianka była drużyną więcej skonsolidowaną, szybszą i technicznie lepiej wyszkoloną. Toteż naogół należało się jej zwycięstwo, które unicestwił sędzia, dyktując w 45 minucie, drugiej połowy, rzut karny za rękę przez nikogo niezauważoną. Sędziował prezes KOKS p. Rutkowski.

WISŁA—RUCH 1:0. Tylko niektóre fazy przypominały poziom rozgrywek ligowych. W całości mecz był nudny i ospały. Ruch wystąpił z paru rezerwowymi, poza tem grał słabo. Urozmaiceniem zawodów była jedyna bramka, strzelona przez Artura w pięknym, dawno nie widzianym stylu. — Sędziował doskonale p. Kurzweil ze Lwowa.

POGOŃ—CRACOVIA 3:1 (2:1). Przykra przegrana Cracovii, która tydzień temu odniosła piękny sukces nad warszawską Legją.

22 P. P.—GARBARNIA 3:2. Garbarnia nie zasłużyła na przegraną.

MECZE ROBOTNICZE. Austrja—Polska 4:1 (1:1); Austrja Dolna—Południowa Polska 4:2. Drużyna austrjacka odniosła dwa zasłużone zwycięstwa. Południowa Polska grała lepiej niż drużyna polska w Warszawie. Bliższe szczegóły z obu spotkań podamy niebawem.

ZATARG POMIĘDZY ZARZĄDEM KOZPN A ZARZĄDEM KRAKOWSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW. Jeden z sędziów piłkarskich, popularny na punkcie tego, że lubi dużo gadać, wyraził się ujemnie o jednym z czołowych pracowników zarządu KOZPN. Zarówno obrażony, z którym zsolidaryzował się zarząd KOZPN, jak i zarząd KOZPN, zażądali od zarządu KOKS pociągnięcia kalumniatora do odpowiedzialności. — Tymczasem zarząd KOKS celowo nie zawiadomił KOZPN o posiedzeniu i orzekł pod nieobecność delegata zarządu KOZPN, że nie znajduje podstaw do wytoczenia danemu sędziemu dochodzeń dyscyplinarnych. Tem samem potwierdził niejako bezpodstawne a ciężkie zarzuty, — skierowane przeciwko całemu zarządowi KOZPN, który w danej sprawie był zainteresowany. Zarząd, chcąc zademonstrować przeciwko niesłychanemu postępowaniu zarządowi KOKS, powziął następującą uchwałę: „Wobec niepraktykowanego dotąd w pożyciu organizacyjnem wybitnie jednostronnego i stronniczego sposobu załatwienia przez zarząd KOKS sprawy, tangującej w wysokim stopniu wewnętrzne sprawy zarządu KOZPN, zarząd KOZPN postanowił natychmiast zerwać stosunki organizacyjne z zarządem KOKS. W samej zaś sprawie uchwalił zwrócić się do PZPN z prośbą o przekazanie jej PKS dla zajęcia stanowiska objektywnego, przyczem zarząd KOZPN postanowił wyjaśnić, że obecnego składu zarządu KOKS działającego w krytycznej sprawie w ilości osób pięciu, nie identyfikuje z ogółem sędziów okręgu krakowskiego“. I tak lekkomyślne i niesportowe stanowisko zarządu KOKS wywołał ostry konflikt, który może za sobą pociągnąć dalsze przykre skutki.

YMCA KRAKOWSKA rozpoczyna w roku bieżącym sezon w dziale wychowania fizycznego o miesiąc wcześniej to znaczy 1 września. Uruchomione będą grupy siatkówki, koszykówki, gimnastyki zdrowotnej, pływackie dla mężczyzn, chłopców, akademików senjorów, praktykantów w rzemiośle i handlu i kobiet. Wobec znacznego obniżenia opłat spodziewać się należy, że doskonałe urządzenia polskiej YMCA, świetnie urządzone sale gimnastyczne i atrakcyjna kryta pływalnia, zaroją się setkami ćwiczących. Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat polskiej YMCA (ul. Krowoderska Nr. 8, tel. 124-36) codziennie od godziny 9 do 22.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Faust“.
Czwartek: „Straszny dwór“.

KINOTEATRY

Adria: „Przedziwna sprawa Klary Deane“.
Apollo: „Prawo do grzechu“.
Atlantic: „Skippy“.
Dom żołnierza: „Panienka z protekcją“ (Osol Oswalda).
Promień: „Natchnienie“ (Greta Garbo) i „Igranie z miłością“.
Słońce: „Arsen Lupin“ i „Flip i Flap“.
Świt: „Sobowtór“ i „Serce Azji“ (Ken Maynard).
Sztuka: „Transatlantic“.
Uciecha: „Tajemnicza wyspa“
Wanda: „Ostatnia carowa“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 29 sierpnia

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. — 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 17.00: Świetlica strzelecka. 17.15: Polska muzyka taneczna. — 18.15: Odczyt z Warszawy: „W warsztatach Gdyni“. 18.35 Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: „Stary Kraków“ dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: „Na widnokręgu“. 20.00: Koncert z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.05: Recital śpiewaczy Wiktorji Pastówny. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Środa 30 sierpnia

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.45: Skrzynka PKO. 16.00: Koncert popularny. 17.00: Odczyt aktualny z Warszawy. 17.15: Koncert solistów. 18.15: Odczyt z Warszawy: Dotychczasowe wyniki działalności funduszu pracy. 18.35: Gramofon. 19.05: Odczyt: „Wikingowie w legendzie i historji“. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. — 19.40: Kwadrans literacki: „Mąż“ — Tadeusza Rittnera. 20.00: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 21.10: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.